

Wiesław Daszkiewicz

Zmiana kwalifikacji przestępstwa a art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego : (uwagi na tle orzecznictwa S. N.)

Palestra 7/6(66), 21-29

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zmiana kwalifikacji przestępstwa a art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego

(Uwagi na tle orzecznictwa S. N.)

Zmiana kwalifikacji przestępstwa rodzi wielorakie skutki, wśród nich — niekiedy zmianę trybu ścigania z publicznoskargowego na prywatnoskargowy i odwrotnie: z prywatnoskargowego na publicznoskargowy. Ten związek między zmianą kwalifikacji przestępstwa a trybem ścigania wywoływał już wiele rozbieżnych poglądów tak w orzecznictwie S.N., jak i w literaturze procesu karnego. Jedną z tych kontrowersji stała się nawet przedmiotem uchwały całej Izby Karnej S.N. z 21.I.1961 r. VI KO 72/59.¹ Ostatnio zaś problematyka ta uległa dalszemu skomplikowaniu przez art. 13 ustawy z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego.

W uwagach niniejszych zamierzam właśnie omówić dwa zagadnienia, które wiążą się z tym przepisem i które znalazły odbicie w najnowszym orzecznictwie S.N.

Pierwsze z tych zagadnień można ująć następująco: Czy obecnie, po wprowadzeniu okresów z art. 13 wymienionej ustawy, możliwe jest przejście z kwalifikacji określającej przestępstwo jako publicznoskargowe na kwalifikację zmieniającą to przestępstwo na prywatnoskargowe, gdy prokurator oświadczył, że w związku ze zmianą kwalifikacji obejmuje oskarżenie na podstawie art. 65 § 1 k.p.k., ale oświadczenie to złożył po upływie sześciu miesięcy? Krótko mówiąc, problem sprowadza się do tego, czy w takiej sytuacji zmiana trybu ścigania może nastąpić po upływie okresu przewidzianego w ustawie o sprawach z oskarżenia prywatnego na objęcie oskarżenia w trybie art. 65 § 1 k.p.k.

Drugie zagadnienie, które chcę poruszyć w niniejszych uwagach, jest w pewnym sensie odwrotnością pierwszego. Tutaj bowiem chodzi o to, jak należy ustosunkować się do oskarżenia złożonego przez pokrzywdzonego po upływie trzech miesięcy — a więc również po upływie okresu przewidzianego w art. 13 — jeżeli w tym terminie pokrzywdzony nie mógł złożyć skargi, gdyż o dany czyn toczyło się już postępowanie publicznoskargowe na podstawie aktu oskarżenia z kwalifikacją pociągającą za sobą ściganie wyłącznie w trybie publicznoskargowym.

I

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to Sąd Najwyższy w uchwale z 22.II.1962 r. VI KO 70/61² rozstrzygnął je w ten sposób, że termin przewidziany w art. 13 cytowanej ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego nie dotyczy objęcia przez prokuratora oskarżenia o czyn zakwalifikowany poprzednio przez niego jako przestępstwo podlegające ściganiu z oskarżenia publicznego, jeżeli prokurator wszczął postępowanie o tak zakwalifikowane przestępstwo w terminie 6-miesięcznym, przewidzianym w przepisie art. 13. W uchwale tej czytamy dalej, że sześcio-

¹ OSN 32/1961

² OSNK 71/1962

miesięczny termin dotyczy tylko tych wypadków, kiedy prokurator włącza się do postępowania toczącego się z oskarżenia prywatnego albo kiedy sam wytacza oskarżenie, natomiast nie dotyczy wypadków, kiedy prokurator na podstawie art. 65 § 1 k.p.k. obejmuje oskarżenie o czyn poprzednio zakwalifikowany przez niego jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. Jedynym zastrzeżeniem wysuniętym przez S.N. jest to, żeby prokurator wszczął owo postępowanie publicznoskargowe przed upływem sześciu miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa.

Uzasadnienie tego stanowiska jest proste. „Nie ma bowiem — pisze S.N. — istotnej różnicy między sytuacją, kiedy prokurator obejmuje oskarżenie stosownie do art. 65 § 1 k.p.k. o czyn, o który poprzednio toczyło się postępowanie z oskarżenia prywatnego, a taką sytuacją, kiedy prokurator w myśl art. 65 § 1 k.p.k. objął oskarżenie o czyn poprzednio zakwalifikowany jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. I w jednym bowiem, i w drugim wypadku chodzi ostatecznie o czyn podlegający zasadniczo — ze względu na swoją istotę — ściganiu jako przestępstwo z oskarżenia prywatnego, do którego może się włączyć prokurator tylko na podstawie art. 65 § 1 k.p.k.”. W innym zaś miejscu uzasadnienia powyższej uchwały czytamy: „Stanowisko, że prokurator cały ten czas oskarża o ten sam czyn i wyraźnie powołuje się na podlegający zastosowaniu w odpowiedniej sytuacji art. 65 k.p.k., że musiałby — celem skutecznego oskarżenia o ten czyn w trybie art. 65 k.p.k. — złożyć nowy akt oskarżenia, byłoby niczym nie uzasadnionym formalizowaniem”. Dodać tu zresztą należy, że nie zawsze byłoby to możliwe ze względu na upływ owego okresu sześciu miesięcy, który został ustanowiony w omawianym art. 13. Nie można by przecież przyjąć, że do biegu terminu nie wlicza się czasu, w którym toczyło się postępowanie publicznoskargowe o czyn zakwalifikowany jako przestępstwo ścigane z urzędu, a to dlatego, że nie byłoby w takim wypadku przeszkody, z powodu której nie mogłoby się toczyć postępowanie we właściwym trybie.

A. Kaftal³ uważa, że w związku z sytuacją, której dotyczy uchwała S.N. z 22.II.1962 r., należy rozważyć trzy możliwe sposoby obliczenia sześciomiesięcznego okresu, w ciągu którego prokurator korzysta z pełnego zakresu uprawnień do objęcia oskarżenia na podstawie art. 65 § 1 k.p.k. Możliwości te są następujące: albo ów sześciomiesięczny termin liczy się od momentu, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, albo też od momentu wszczęcia postępowania karnego przez prokuratora, jeżeli osoba sprawcy przestępstwa była już wtedy pokrzywdzonymu znana, albo wreszcie od momentu objęcia oskarżenia w trybie art. 65 § 1 k.p.k. Ostatecznie A. Kaftal opowiada się za rozwiązaniem podanym w uchwale S.N. z 22.II.1962 r.

Jego zdaniem, pierwszy sposób obliczania sześciomiesięcznego terminu ma wprawdzie za sobą argument, że prokurator miał wystarczająco dużo czasu, aby należycie ocenić kwalifikację czynu, ale argument ten nie może być czynnikiem rozstrzygającym ostatecznie problem. Z drugiej bowiem strony należy wziąć pod uwagę, że taka wykładnia prowadziłaby do sytuacji, że dla pokrzywdzonego termin, z art. 13. byłby zachowany, natomiast dla prokuratora termin ten już by upłynął. Byłoby to o tyle dziwniejsze, że w związku z tym prokurator sam nie mógłby wszcząć postępowania, mógłby jednak objąć oskarżenie, gdyby zostało ono wnie-

³ A. Kaftal: O przedawnieniu przestępstw prywatnoskargowych w świetle ustawy z dn. 2.XII.1960 r., „Palestra” 10-1962, s. 65.

sione przez oskarżyciela prywatnego. Z wykładnią taką trudno się oczywiście zgodzić, i to nie tylko ze względów natury prawnej, ale i logicznej.

Jeśli chodzi o dwa pozostałe sposoby, to — niestety — A. Kaftal nie podał żadnego uzasadnienia, które by mogło przemawiać ewentualnie za przyjęciem któregokolwiek z tych rozwiązań. Należy zwłaszcza żałować, że nie wypowiedział on na ten temat żadnego poglądu co do trzeciego z wymienionych przez niego sposobów, który polegałby na tym, że początek sześciomiesięcznego terminu liczyłoby się od momentu objęcia oskarżenia na podstawie art. 65 § 1 k.p.k. Wydaje się bowiem, że w tym wypadku samo postawienie omawianego zagadnienia jest nieprawidłowe, chodzi tu przecież o termin do objęcia oskarżenia. Jakim więc sposobem termin ten mógłby się liczyć od momentu objęcia oskarżenia przez prokuratora?

Natomiast jeśli chodzi o tezę S.N., to jest ona raczej słuszna, ale jej uzasadnienie budzi pewne wątpliwości. Nie można przede wszystkim zgodzić się z twierdzeniem, że sześciomiesięczny termin dla prokuratora dotyczy również wypadku, gdy prokurator obejmuje oskarżenie o czyn, o który już toczy się postępowanie z oskarżenia prywatnego, twierdzenie zaś to nie jest bynajmniej wynikiem jakiegos przeoczenia. Ze nie jest to przeoczenie, świadczy o tym fakt, iż S.N. dwukrotnie wypowiedział się w tym sensie, przy czym przy ponownym formułowaniu swojego stanowiska użył zwrotu wyraźnie wskazującego na to, że powyższe twierdzenie nie jest wynikiem jakiejś pomyłki redakcyjnej. W uzasadnieniu bowiem uchwały czytamy, że termin dotyczy tych wypadków, kiedy „prokurator włączył się do postępowania toczącego się z oskarżenia prywatnego, obejmując oskarżenie stosownie do art. 65 § 1 k.p.k., a także gdy sam wytacza oskarżenie”. Nie może więc być wątpliwości, że S.N. obie postaci objęcia oskarżenia, tj. przyłączenie się do oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego oraz złożenie własnego aktu oskarżenia, traktuje tu jednakowo.

Takie ujęcie zagadnienia jest niesłuszne, jeżeli bowiem postępowanie toczy się z oskarżenia prywatnego, to prokurator może objąć oskarżenie w każdym stadium postępowania, i to bez względu na to, czy termin sześciomiesięczny jeszcze nie upłynął, czy też przyłączenie się prokuratora do oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego nastąpiło już po upływie tego terminu. Wynika to z prostego zestawienia art. 65 § 1 k.p.k. z art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego. Pierwszy z tych przepisów głosi, że objęcie oskarżenia przez przyłączenie się do oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego może nastąpić w każdym stadium postępowania, drugi zaś stanowi, że z powodu przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego nie można wszcząć postępowania po upływie trzech miesięcy, a gdy oskarżenie obejmuje prokurator — po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa. Istotne tu jest zatem tylko to, żeby we właściwym terminie została złożona skarga oskarżyciela prywatnego oraz żeby na czas opłacony został ryczałt na koszty postępowania.

Ograniczenie prokuratora w możliwościach przystąpienia do postępowania toczącego się wskutek skargi oskarżyciela prywatnego miałyby się nawet z celem, dla którego wprowadzono ów art. 13. Wypada przy tym zaznaczyć, że przyjmując taką wykładnię, należałoby uznać za możliwą również taką sytuację, kiedy prokurator nie mógłby już przystąpić do oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego, a tymczasem inni pokrzywdzeni tym samym czynem mogliby przyłączyć się do tego oskarżenia na podstawie art. 61 k.p.k.

Sama teza wypowiedziana przez S.N. jest więc słuszna, ale uzasadnić ją można tylko wówczas, gdy przyjmie się jedną z dwóch motywacji. Pierwsza z nich polega na tym, że skoro prokurator wyraził wolę ścigania przestępstwa przez wniesienie do sądu aktu oskarżenia, to sąd może skazać oskarżonego bez względu na kwalifikację, jaką zamierza zastosować, choćby ze zmianą kwalifikacji miała wiązać się zmiana trybu ścigania; sąd nie potrzebuje przy tym dodatkowego oświadczenia prokuratora, że w razie zmiany kwalifikacji przestępstwa z publicznoskargowego na prywatnoskargowe korzysta on z uprawnienia przysługującego mu na mocy art. 65 § 1 k.p.k. Druga motywacja opiera się na argumentie, że art. 13 ustawy grudniowej dotyczy przedawnienia ścigania. Argument ten jest następujący: Skoro bieg przedawnienia został przerwany, to tym samym nie ma przeszkody do kontynuowania procesu przy zmienionej kwalifikacji (*falsa denominatio non nocet*). Jeśli zatem oskarżyciel faktycznie ma legitymację do występowania w danej sprawie, to błędne oznaczenie tej legitymacji nie może stanowić podstawy umorzenia procesu.

Pierwsza motywacja odpada, bo aby sąd mógł orzekać merytorycznie w sprawie o przestępstwo prywatnoskargowe, prokurator musi wyrazić wolę ścigania takiego właśnie przestępstwa. Sposób wyrażenia tej woli jest obojętny, niemniej jednak sam akt woli ścigania przestępstwa na wypadek zakwalifikowania go jako przestępstwa prywatnoskargowego musi istnieć i musi być uzewnętrzniony. W tym też sensie rozstrzygnął ten problem S.N. w uchwale z 21.I.1961 r.

Pozostaje do rozważenia drugi argument oparty na twierdzeniu, że omawiany art. 13 dotyczy przedawnienia ścigania i że nie ma przeszkód do powołania się na art. 65 § 1 k.p.k. po upływie sześciomiesięcznego terminu, bo bieg przedawnienia został przerwany wcześniej na skutek wszczęcia postępowania przez oskarżyciela mającego odpowiednią legitymację procesową, aczkolwiek występującego pod niewłaściwym oznaczeniem.

Dla zaakcentowania tego argumentu należy zaznaczyć, że w istocie charakteru prawnego nie ma rzeczywiście żadnej różnicy między przedawnieniem wynikającym z art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego a przedawnieniem, o którym mówi art. 86 k.k. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem polegającym na wygaśnięciu skargi i jednocześnie na zaniku karalności czynu. Owszem, można snuć rozważania, czy nie istnieje tu jakaś subtelna różnica polegająca na tym, że art. 13 przewiduje wygaśnięcie prawa skargi i dla tego ustaje karalność czynu, a gdy w grę wchodzi art. 86 k.k., to rzecz ma się odwrotnie: zanika karalność czynu i z tego powodu odpada możliwość wniesienia skargi. Jednakże doszukiwanie się tego rodzaju różnic świadczyłoby tylko o scholastycznym ujęciu tego problemu, wyprowadzenie zaś z tego rozróżnienia jakichkolwiek wniosków praktycznych byłoby budowaniem konstrukcji prawnych na podstawach, które można uznać za co najmniej wątpliwe.

Inne zaś, rzeczywiste różnice między ujęciem przedawnienia z art. 13 a ujęciem przedawnienia z art. 86 k.k. nie odnoszą się do istoty instytucji przedawnienia, z tego też powodu nie mogą wpływać na charakter uregulowania zawartego w art. 13. W szczególności różnice te nie uzasadniają rewizji poglądu, że również i to przedawnienie, które przewiduje art. 13, jest przedawnieniem ścigania. Za tym, że w obu wypadkach mamy do czynienia z jedną i tą samą instytucją prawną, przemawia zresztą redakcja obydwóch przepisów. Zarówno w jednym, jak i w drugim przepisie ustawa mówi o niemożliwości wszczęcia postępowania kar-

nego ze względu na upływ czasu. Inne są tylko kryteria, na podstawie których przyjmuje się początek biegu przedawnienia.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego, a ostatnio także w literaturze procesu karnego toruje sobie drogę pogląd, w myśl którego art. 13 nie ustanawia okresów przedawnienia ścigania, lecz wprowadza swoiste przedawnienie skargi, które jest prekluzją procesową. Różnica między tą „prekluzją” a przedawnieniem ścigania polegać ma na tym, że art. 13 ogranicza samo ściganie karne (ze względu na upływ czasu), lecz nie ogranicza odpowiedzialności karnej, innymi słowy — nie uchyla karalności przestępstwa.⁴ Na poparcie tego twierdzenia wysunięto argument, że termin art. 13 może upływać wielokrotnie dla jednego przestępstwa, przy istnieniu bowiem wielu pokrzywdzonych termin ten może biec dla każdego z nich odmiennie, w zależności mianowicie od tego, kiedy dowiedzieli się oni o osobie sprawcy przestępstwa.

Upływ terminu w stosunku do jednego pokrzywdzonego nie przesądza więc możliwości wniesienia skargi o to samo przestępstwo przez innego pokrzywdzonego, a co za tym idzie — nie można mówić o ustaniu karalności przestępstwa, jak również o tym, że art. 13 określa przedawnienie wszczęcia ścigania karnego, tak jak to czyni art. 86 k.k., którego zasadniczą cechą jest właśnie ustanie karalności przestępstwa. Jako argument wysuwa się ponadto, że po upływie trzy-miesięcznego terminu do wniesienia skargi prywatnej oskarżenie może jeszcze objąć prokurator, mianowicie do chwili, kiedy upłynie okres sześciu miesięcy. Inny jest zatem termin dla oskarżyciela prywatnego, a inny dla prokuratora.⁵ Są to jednak argumenty pozorne, sam zaś pogląd, według którego art. 13 nie ustanawia przedawnienia ścigania, nie jest trafny.

Byłby on trafny wtedy, gdyby nie było art. 61 k.p.k. Przepis ten powoduje jednak, że upływ terminu w stosunku do jednego z pokrzywdzonych nie pozbawia tego pokrzywdzonego prawa skargi, jeżeli inne osoby, w stosunku do których prawo wniesienia oskarżenia zostało w pełni zachowane, są pokrzywdzone tym samym przestępstwem. Nie sposób przecież mówić o utracie prawa skargi przez pokrzywdzonego, w stosunku do którego upłynął przewidziany termin, skoro może on jeszcze przyłączyć się do oskarżenia wniesionego przez innego pokrzywdzonego. Takie bowiem przyłączenie się oznacza złożenie własnej skargi dołączonej do skargi oskarżyciela, który pierwszy wniósł oskarżenie.⁶ Można tu więc mówić jedynie o ograniczeniu prawa skargi. Ograniczenie zaś to polega na tym, że pokrzywdzony, wobec którego upłynął termin, może skorzystać z prawa skargi tylko w razie wniesienia oskarżenia przez innego pokrzywdzonego, a ponadto tylko na zasadzie określonej w art. 61 k.p.k. Natomiast utrata prawa skargi następuje dopiero wtedy, gdy termin minie w stosunku do pokrzywdzonego, który ostatni dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa. Dopiero wówczas także pozostali pokrzywdzeni tracą możliwość stania się oskarżycielami.

⁴ Por.: uchwałę S. N. z 27.IV.1961 r. VI KO 2/61 (OSN 53/1961); M. Siewierski: Przegąd orzecznictwa Sądu Najwyższego (Prawo karne procesowe — II półrocze 1961), PiP 5—6/1962, s. 899—900; K. Marszał: Głosa do uchwały S.N. z 27.IV.1961 r. VI KO 2/61 (NP 9/1962, s. 1251 i n.).

⁵ K. Marszał: Głosa (Jw.); s. 1255—1256.

⁶ Por. S. Słowiński: Głosa do wyroku S.N. z 29.V.1933 r. 3 K 218/33 (OSP, t. XIII, s. 172), S. Słowiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne, Warszawa 1948, s. 330; W. Daszkiewicz: Oskarżyciel w polskim procesie karnym, Warszawa 1960, s. 272.

Osobny termin dla prokuratora nie jest tutaj oczywiście bez znaczenia, ale również i jego znaczenie jest inne niż to, które nadają mu rzecznicy twierdzenia, że art. 13 nie przewiduje przedawnienia ścigania, lecz specjalną prekluzję procesową. Znaczenie to w rzeczywistości polega jedynie na tym, że moment przedawnienia ulega pewnemu przesunięciu. Przedawnienie ścigania następuje bowiem nie po upływie trzech, lecz sześciu miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, a gdy jest pokrzywdzonych więcej — po upływie sześciu miesięcy, licząc ten termin od dnia, w którym wiadomość tę powziął ostatni spośród pokrzywdzonych. Przedawnienie biegnie więc tutaj jak gdyby w dwóch fazach: po upływie pierwszej fazy, którą stanowi ów trzymiesięczny termin przewidziany dla pokrzywdzonego, następuje faza druga, której zakończenie rodzi właściwe przedawnienie. Pierwsza faza stwarza jedynie ten skutek, że następuje coś w rodzaju warunkowej rezygnacji ze ścigania. Państwo rezygnuje ze ścigania pod warunkiem, że prokurator nie skorzysta ze swego szczególnego uprawnienia i nie wystąpi w imię interesu publicznego.

Wniosek wyrażający się w twierdzeniu, że skoro prokurator może wnieść oskarżenie w okresie dłuższym niż pokrzywdzony, to terminy przewidziane w art. 13 są terminami jakiejś specyficznej prekluzji procesowej — byłby zbyt daleko idący z dwóch powodów: po pierwsze, nie uwzględniałby on tego, że uprawnienie prokuratora do objęcia oskarżenia jest uprawnieniem wyjątkowym, uzależnionym od istnienia interesu publicznego, a po drugie, pomijałby to, że po upływie terminu sześciu miesięcy powstają takie same skutki jak przy przedawnieniu z art. 86 k.k. Prawo skargi wygasa w stosunku do wszystkich oskarżycieli i nikt nie może podjąć ścigania (ujemna abstrakcyjna przesłanka procesowa), sama zaś karalność czynu ustaje.⁷

Ponieważ art. 13 ustawy grudniowej mówi w istocie rzeczy o przedawnieniu ścigania, przeto tezę S.N. wyrażoną w uchwale z 22.II.1962 r. można tym samym uzasadnić następująco: Wszczęcie postępowania przez prokuratora przerywa bieg przedawnienia niezależnie od kwalifikacji, jaką prokurator zastosował w stosunku do danego przestępstwa. Kwalifikacja nie jest w tym wypadku rzeczą najważniejszą, gdyż postępowanie wszczęte na skutek oskarżenia z kwalifikacją przestępstwa publicznoskargowego może przejść na postępowanie w trybie określonym w art. 65 k.p.k. Jeśli kiedykolwiek były na ten temat jakieś kontrowersje, to nie dotyczyły one samej możliwości przejścia ze zwykłego trybu publicznoskargowego na tryb publicznoskargowy przewidziany w art. 65 k.p.k., ale tego, czy do takiej zmiany potrzebne jest odpowiednie oświadczenie prokuratora.

Błędne oznaczenie czynu przestępnego nie zmienia więc faktu, że postępowanie zostało wszczęte i że w tym postępowaniu, po złożeniu odpowiedniego oświadczenia przez prokuratora, może dojść do merytorycznego orzekania. Istotne natomiast jest to, żeby postępowanie zostało wszczęte w czasie, w którym podjęcie ścigania przestępstwa prywatnoskargowego jest możliwe, tzn. przed upływem sześciu miesięcy, w ciągu których prokurator może objąć oskarżenie. Zastrzeżenie to znalazło też wyraz w omawianej uchwale Sądu Najwyższego.

⁷ Za tym, że okresy z art. 13 są okresami przedawnienia, wypowiadają się następujący autorzy: J. Bafia: Nowe założenia postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego, NP 3/1961, s. 299—301; A. Murzynowski: Dochodzenie w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe w świetle przepisów k.p.k., NP 4/1961, s. 478—480; J. Sliwowski: Glosa do uchwały S.N. z 27.IV.1961 r. VI KO 2/61 (OSP i KA 3/1962, s. 186); W. Daszkiewicz: Glosa do uchwały S.N. z 27.IV.1961 r. VI KO 2/61 (PiP 4/1962, s. 752—755); A. Kaftal: O przedawnieniu (jw.), s. 56—62.

II

Drugie z wymienionych na wstępie zagadnień rozstrzygnął Sąd Najwyższy uchwaleniem następującej tezy: „W wypadku, gdy o dany czyn postępowanie karne toczy się początkowo w trybie publicznoskargowym, termin określony w art. 13 ustawy z dnia 2.XII.1960 r. (...) biegnie dla pokrzywdzonego od chwili otrzymania przez niego wiadomości, że w świetle wyników przeprowadzonego postępowania czyn stanowi przestępstwo prywatnoskargowe”.⁸ Zaznaczam, że pytanie, które postawiono S.N., dotyczyło sytuacji, kiedy postępowanie toczyło się początkowo o przestępstwo zakwalifikowane jako publicznoskargowe, a dopiero później okazało się, że przestępstwo to jest przestępstwem prywatnoskargowym.

Wszczęcie postępowania z oskarżenia publicznego o czyn, który w istocie rzeczy jest przestępstwem prywatnoskargowym, stwarza komplikacje nie tylko wówczas, gdy postępowanie z urzędu wszczęte zostało dlatego, że pierwotnie przyjęto kwalifikację uznającą ten czyn za przestępstwo publicznoskargowe, ale także wówczas, gdy akt oskarżenia został wniesiony przez prokuratora na podstawie art. 65 § 1 k.p.k., tzn. gdy prokurator wszczął postępowanie, wychodząc z założenia, że konkretne przestępstwo, choć w zasadzie ścigane z oskarżenia prywatnego, wymaga ścigania w trybie skargi publicznej ze względu na interes publiczny. W tym wypadku komplikacje powstają na tle niezharmonizowania art. 13 z art. 65 k.p.k. Może się bowiem zdarzyć, że prokurator, przekonany początkowo o potrzebie wszczęcia postępowania w interesie publicznym, wniesie do sądu akt oskarżenia, później jednak odstąpi od oskarżenia, pozostawiając ściganie pokrzywdzonemu. Stosownie do art. 65 § 3 k.p.k. sąd umarza wówczas postępowanie i zawiadamia o tym pokrzywdzonego, ten zaś może wnieść własny akt oskarżenia. Ale odstąpienie od oskarżenia może nastąpić po upływie 3-miesięcznego terminu ustanowionego do wniesienia skargi prywatnej i wtedy powstaje pytanie, czy pokrzywdzony może w takich warunkach zrealizować prawo, które mu przyznaje art. 65 § 3 k.p.k.

Wątpliwość ta odpadłaby, gdyby ustawodawca — jednocześnie z omawianym art. 13 — wprowadził przepis, który by stanowił, że w razie wszczęcia postępowania przez oskarżyciela publicznego pokrzywdzony traci prawo skargi dopiero po upływie trzech miesięcy od zaniechania ścigania publicznego. Ustawodawca jednak tego nie uczynił i wobec tego nie pozostaje nic innego jak szukanie rozwiązania na gruncie teoretycznym.

Komplikacje spowodowane brakiem dostosowania art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego do art. 65 k.p.k. można jeszcze rozwiązać opierając się na założeniu, że w sprawie o przestępstwo prywatnoskargowe pokrzywdzony, mimo objęcia oskarżenia przez prokuratora, może złożyć akt oskarżenia na wypadek ewentualnego cofnięcia skargi publicznej.⁹ Jest to założenie, które wywołuje co prawda wątpliwości, niemniej jednak jest ono chyba najbardziej prak-

⁸ Uchwała S.N. z 25.I.1962 r. VI KO 60/61 (NP 9/1962, s. 1249—1251).

⁹ Jeśli chodzi o możliwość złożenia skargi prywatnej mimo wytoczenia oskarżenia na podstawie art. 65 § 1 k.p.k. — por. S. Śliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym — Zasady ogólne*, Warszawa 1961, s. 175; S. Kalinowski, M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, Warszawa 1960, s. 112; W. Daszkiewicz: *Uwagi w związku z art. 13 ustawy z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — Prawo III*, Toruń 1963, s. 83—85.

tyczne. Natomiast gdy w grę wchodzi wszczęcie postępowania na podstawie kwalifikacji przyznającej danemu przestępstwu cechy przestępstwa publicznoskargowego, to można szukać tylko takiego rozwiązania, które po umorzeniu postępowania z oskarżenia publicznego pozwoliłoby pokrzywdzonemu wnieść oskarżenie mimo upływu okresu trzech miesięcy, liczonego od dnia, w którym ów pokrzywdzony dowiedział się o sprawcy przestępstwa. I tutaj wylaniają się dwie możliwości: albo za początek biegu terminu z art. 13 przyjmujemy jakiś inny moment niż moment dowiedzenia się przez pokrzywdzonego o sprawcy przestępstwa, albo też znajdziemy rozwiązanie pozwalające przyjąć, że przez czas prowadzenia postępowania opartego na kwalifikacji określającej przestępstwo jako publicznoskargowe bieg terminu, o którym mówi ten przepis, ulega spoczywaniu.

Sąd Najwyższy przyjął to pierwsze rozwiązanie, wypowiadając pogląd, że termin biegnie od chwili otrzymania przez pokrzywdzonego wiadomości o prywatnoskargowym charakterze przestępstwa.¹⁰ Rozwiązanie to nasuwa jednak pewne zastrzeżenia.

Tak więc zdaniem S.N. z art. 13 wynika, że pokrzywdzony traci prawo skargi, jeżeli posiadając wiadomość, iż czyn jest przestępstwem prywatnoskargowym, i znając osobę sprawcy przestępstwa, nie spowoduje wszczęcia postępowania przed upływem trzech miesięcy od otrzymania wiadomości o osobie sprawcy przestępstwa. Wychodząc z takich założeń, S.N. doszedł następnie do wniosku, że „bieg terminu z art. 13 cytowanej ustawy nie rozpoczyna się więc, dopóki nie będzie pokrzywdzonemu wiadomo, że czyn jest przestępstwem z oskarżenia prywatnego, i dopóki nie dowie się on o osobie sprawcy.” Jednakże jeden z tych warunków utraty prawa skargi, mianowicie ten pierwszy, został tu wprowadzony dość dowolnie. Z przytoczonego przepisu nie wynika bowiem, żeby pokrzywdzony musiał wiedzieć, jaki charakter ma przestępstwo: czy jest ono przestępstwem publicznoskargowym, czy też prywatnoskargowym? Termin zaczyna biec z chwilą, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa. Wysunięcie zaś przez S. N. dodatkowego warunku, aby pokrzywdzony wiedział, że czyn jest przestępstwem prywatnoskargowym, zmusza do postawienia dodatkowego pytania, jak przedstawia się ten warunek wówczas, gdy żadne postępowanie publicznoskargowe nie zostało wytoczone. Czy i w tym wypadku pokrzywdzony musi wiedzieć, że przestępstwo jest przestępstwem ściganym w drodze oskarżenia prywatnego?

Nie sądzę, żeby S. N. chciał ten warunek rozciągnąć na wszystkie sytuacje, nie wyłączając nawet tej, kiedy w grę wchodzi zwykły brak rozeznania w obowiązującym prawie procesowym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pokrzywdzony, który w odpowiednim czasie nie złożył aktu oskarżenia (dodajmy: wraz z ryczałtem z art. 435 k.p.k.), nie może powoływać się na niewiedzę co do ścigania przestępstwa w takim, a nie w innym trybie, sąd zaś nie może uznać, że akt oskarżenia złożony po upływie trzech miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, jest mimo to czynnością ważną, ponieważ pokrzywdzony dopiero później dowiedział się o prywatnoskargowym trybie ścigania danego przestępstwa. Dodać należy, że dopuszczenie skargi, która nie została złożona w terminie tylko w wyniku nieznajomości prawa, byłoby sprzeczne z samą instytucją przedawnienia, którego bieg nie może być uzależniony od świadomości oskarżyciela co do obowiązujących przepisów.

Rozwiązania więc tego, jak należy postąpić, gdy pokrzywdzony nie mógł złożyć w terminie skargi z powodu toczącego się postępowania publicznoskargowego,

¹⁰ Por. też A. Kaftal: jw., s. 65.

trzeba — moim zdaniem — szukać nie w przesłankach natury podmiotowej (świadomość prywatnoskargowego trybu ścigania), lecz w przesłankach przedmiotowych. Przesłanką zaś taką jest to, że toczące się postępowanie publicznoskargowe nie pozwala na wniesienie skargi prywatnej. Nie można tu nawet sięgnąć do tego — bądź co bądź wątpliwego — wyjścia, jakie uznaje się za możliwe, gdy w grę wchodzi postępowanie publicznoskargowe toczące się na podstawie art. 65 § 1 k.p.k. A jeśli pokrzywdzony nie może wykonać swojego prawa z przyczyn natury prawnej, to w takim razie nie pozostaje mu nic innego jak oprzeć rozwiązanie tego zagadnienia na spoczywaniu przedawnienia. Można wprawdzie zastanawiać się nad tym, czy art. 88 k.k. dotyczy także przedawnienia z art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego, ale na pytanie to stanowczo należy odpowiedzieć twierdząco. Wynika to z tego, że trudno sobie wyobrazić, aby ustawodawca, przewidując wstrzymanie biegu przedawnienia przy tak długich terminach jak terminy wymienione w art. 86 i 87 k.k., chciał wyłączyć spod działania art. 88 k.k. krótkie okresy przedawnienia wprowadzone przez art. 13 ustawy grudniowej. Nie można zresztą interpretować przepisów prawa w sposób prowadzący do negacji uprawnień, które ustawodawca nadaje poszczególnym podmiotom, a do tego w istocie rzeczy musiałaby w konkretnych sprawach doprowadzić wykładnia, w myśl której art. 88 k.k. nie obejmowałby okresów przedawnienia przewidzianych w art. 13. Okoliczność, że ten ostatni przepis znalazł się w innej ustawie, a nie w rozdziale XIII kodeksu karnego, nie może tu mieć znaczenia decydującego.

Wprawdzie art. 88 k.k. stanowi, że zastrzeżenie wstrzymania biegu przedawnienia nie dotyczy braku wniosku lub skargi prywatnej, ale jeśli weźmiemy pod uwagę intencję, w jakiej zdanie 2 art. 88 k.k. zostało wprowadzone (a intencją tą było, żeby pokrzywdzony przez swoją bezczynność nie unicestwił przepisów o przedawnieniu¹¹), to możemy dojść do wniosku, że powyższe ograniczenie nie może się odnosić do braku skargi prywatnej, gdy brak ten jest spowodowany niemożnością wszczęcia postępowania ze względu na fakt wszczęcia postępowania publicznoskargowego z taką kwalifikacją przestępstwa, która wyłącza prywatnoskargowy tryb ścigania. Wydaje się, że spoczywanie biegu przedawnienia jak najbardziej odpowiada tu intencji art. 88 k.k. I chociaż treść tego przepisu została ujęta w sposób, który w zasadzie nie pozwala na różnicowanie przyczyn braku skargi prywatnej bądź wniosku o ściganie¹², to jednak w sytuacji, której dotyczy omawiana uchwała S.N., rozróżnienie to w pełni uzasadnia *ratio legis* art. 88 k.k. Inaczej wszakże należy ująć to zagadnienie, gdy pokrzywdzony jest traktowany jako ten, który ucierpiał z powodu przestępstwa prywatnoskargowego, a inaczej, gdy uchodzi (choćby błędnie) za pokrzywdzonego na skutek przestępstwa publicznoskargowego, podlegającego ściganiu z urzędu. W tym ostatnim wypadku nastąpiło bowiem — przez sam fakt wszczęcia postępowania o przestępstwo ścigane z urzędu — stwierdzenie przez organ procesowy, że w danej sprawie pokrzywdzony jako oskarżyciel prywatny w ogóle nie może występować.

¹¹ S. Sliwiński: Prawo karne materialne, Warszawa 1946, s. 534.

¹² W. Daszkiewicz: Uwagi (Jw.), s. 82—83.